

w numerze

Podział w rodzinie
Polityka skłóciła Polaków

12

6 FOKUS

ECHO POLSKIE

12 PZPR na nowo.

Wajda tłumaczy Polskę

WYDARZENIA

14 W pewnej małej chatce...

Zbrodnia i miłość

19 Zrozumieć psychopatę.

Nauka o skrzywieniach

O TYM MÓWI ŚWIAT

20 Walenie w Allena.

Reżyser przyparty do muru

PROFILE

24 O nich się mówi: Justin Trudeau, Maria Szarapowa, „Pino” Maniaci

LUDZIE

26 Beyoncé. Kicz, który skłania do myślenia

30 Robert Lewandowski. Za skromny na mistrza?

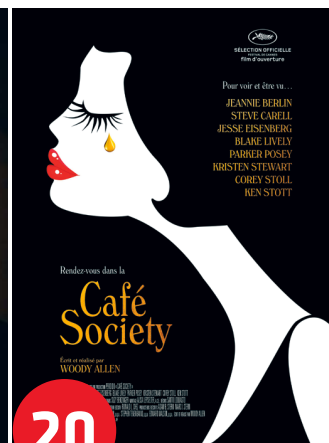
REPORTAŻ

34 Zapiski z Krymu. Miłośnicy Putina zaczynają kręcić nosem

40 Róg obfitości. Farmy nosorożców w RPA

44 Między liniami frontu.

Jak przemycaliśmy ropę dla ISIS



20

➔ **Skandal w Cannes**
Czy Allena można lubić?

30

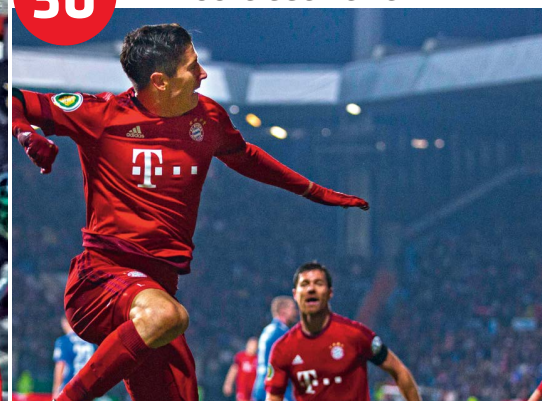
➔ **Lewy z armatą**
Mocne uderzenie



26

➔ **Nowa królowa**
Beyoncé w formie

Jak się pasie
nosorożce ➔
Hodowla w RPA



40

O tych krajach piszemy:

ARMENIA (s. 70) ETIOPIA (s. 50) NIEMCY (s. 14, 19)

POLSKA (s. 12, 30) ROSJA (s. 76) RPA (s. 40)

RUMUNIA (s. 56) SYRIA (s. 44) UKRAINA (s. 34)

USA (s. 20, 26, 60)

Następne
NOWE FORUM
w piątek 10 czerwca 2016

Stara bida ←
Nowe władze
Krymu

34



FOTOSTORY

48 Wakacje z Wietnamem w tle.

Przyjaciele z marines
spotykają się po latach

OBYCZAJE

50 Dumne plemię. Wojowniczy Surmowie nie wpuszczają obcych

56 Rumuńskie wiedźmy.

Wróżbitki na kasach fiskalnych

60 Statek lesbijek.

Wycieczka tylko dla pań

Wróżenie z faktury ←
Rumuni opodatkowali
wiedźmy

56



64



→ **Przyszła kryśka na Igrzyska**
Brazylia boi się zika

CYWILIZACJA

64 Trendy, zagadki, odkrycia

ROZMOWA

66 Donald Hoffman. „Prawda jest skazana na wymarcie”

KOMPAS

70 Magiczna Armenia. Podróż do pierwszego chrześcijańskiego kraju na świecie

HISTORIA

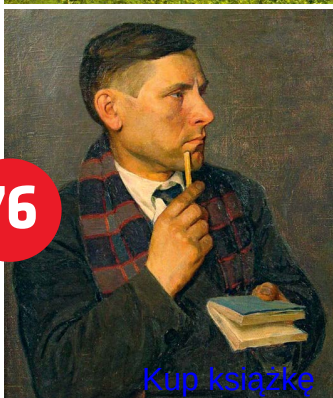
76 Miłości Bułhakowa.

Morfina, kobiety i sztuka

80 **MIKROFORUM**

125 urodziny ←
Mistrza
Barwne życie
Bułhakowa

76



70

→ **Ormiańska duma**
Góry, zabytki i koniak



KORZYSTNY ROZWÓJ

Rozmowa z Nikosem Kalaitzidakisem, dyrektorem generalnym Coca-Cola HBC Polska



Niewielu inwestorów zagranicznych w Polsce może pochwalić się tak długą jak Coca-Cola HBC Polska obecnością na naszym rynku. I nie chodzi tu tylko o sprzedaż napojów, ale o bezpośrednie inwestycje. Decyzja o zainwestowaniu kapitału w rodzącą się gospodarkę wolnorynkową zapewne nie była łatwa?

Wręcz przeciwnie. Decyzja była oczywista w momencie wejścia Polski na drogę budowania gospodarki wolnorynkowej. Coca-Cola tak prowadzi swój biznes – inwestuje w krajach, gdzie oferuje swoje produkty. Tworzy miejsca pracy, rozwija punkty sprzedaży, a dzięki skali swojego biznesu tworzy zamówienia, które są motorem wzrostu wielu firm usługowych i produkcyjnych. Nasze zamówienia powodowały skok rozwojowy np. firm produkujących materiały reklamowe, etykiety czy zakrętki. Wiedzieliśmy, że Polacy chcą pić Coca-Colę, od lat 70. minionego wieku była w Polsce rozlewana i każda ilość trafiająca do sklepów była natychmiast wykupywana. W samych Polakach widać było energię i przedsiębiorczość, było widoczne, że ten kraj „wystrzelił” jak tylko uwolni się z rygorów gospodarki planowej. I tak się stało. Od 1990 roku dokonał się w Polsce ogromny rozwój cywilizacyjny, a my jesteśmy dumni, że stanowimy część tego rozwoju.

Wśród kluczowych elementów działalności biznesowej firm są takie obszary jak: optymalizacja kosztów i zasobów. Jak to pogodzić przy dynamicznym rozwoju i dbaniu o wyso-

ką jakość produktów?

Utożsamianie optymalizacji kosztów i zasobów z cięciami jest dosyć powszechne, ale to uproszczony sposób patrzenia na prowadzenie biznesu. My kierujemy się dwiema zasadami: po pierwsze nigdy nie poświęcamy jakości dla zmniejszenia kosztów. Szukamy jednak sposobów zachowania tej samej najwyższej jakości przy uzyskaniu oszczędności. Jest wiele możliwości, aby to osiągnąć. Prosty przykład to niższa waga butelki – wystarczy, że jest odrobinę cieńsza, co przy naszej skali produkcji daje bardzo duże oszczędności surowca, a przy tym zachowujemy jakość produktu. Jednocześnie „oszczędzamy” środowisko naturalne, wprowadzając mniej plastiku na rynek i wykorzystując mniej dwutlenku węgla potrzebnego do jego produkcji. Ten przykład pokazuje, jak można oszczędzać w sposób zrównoważony. Po drugie, możliwości optymalizacji kosztów daje nam również rozwój firmy oraz nowe technologie. Skala działań pozwala optymalizować koszty produkcji i dystrybucji. Weźmy np. cały proces łańcucha dostaw: innowacje w produkcji pozwalają dostarczać do sklepów gotowe ekspozycje paletowe. To olbrzymie źródło oszczędności dla firmy i naszych klientów, bo butelek nie trzeba ustawiać na półkach.

Napój Coca-Cola to wasz sztandarowy produkt, o który dbacie od ponad 100 lat, ale w Polsce obecnych jest 13 innych marek, które mają nie tylko swoich zwolenników, ale też przeciwników. Jak sobie z tym radzicie? Czy moda na zdrowe odżywianie nie zmniejsza sprzedaży Coca-Coli?

Tak jak Pani zauważyła, mamy w Polsce 14 marek reprezentujących różne kategorie napojów bezalkoholowych. Nasz biznes opiera się więc na możliwości wyboru: od napojów gazowanych przez wodę mineralną i soki, na napojach energetyzujących i sportowych kończąc. Nasze motto to: konsument ma dostać to, co chce, kiedy chce i jak chce. Ma więc wybór, rów-

no jeśli chodzi o rodzaj napoju, jak i wielkość opakowania oraz miejsce, w którym chce się napić. Jeśli chce się napić Coca-Coli, a ogranicza spożycie cukru to może sięgnąć po Coca-Colę Zero. Jeśli pije wyłącznie wodę, to może sięgnąć po Kroplę Beskidu itd. Naszą odpowiedzią jest więc wybór. Co więcej ważny jest świadomy wybór, czyli rozumienie, co konsumujemy i co to oznacza z punktu widzenia całościowej diety. Pełna informacja o składzie produktu i jego zawartości energetycznej oraz edukacja w zakresie zasad zdrowego odżywiania i aktywnego stylu życia są dla nas priorytetowe. Jeśli chodzi o sprzedaż Coca-Coli... ona w Polsce ciągle rośnie i wierzymy, że zawsze będzie miała swoich miłośników. Zdrowe odżywianie nie oznacza wyeliminowania z picia Coca-Coli. Ważna jest zbilansowana dieta, której częścią może być szklanka napoju do posiłku czy wypicie puszek dla przyjemności z przyjaciółmi.

Firma jest również największym producentem napojów bezalkoholowych w Unii Europejskiej. Co to oznacza dla waszego rozwoju i rozwoju lokalnych gospodarek?

Kiedyś burmistrz Niepołomicz udzielał wywiadu magazynowi TIME na temat zmian, jakie zaszły w mieście od początku lat 90. minionego wieku został zapytany o to, co było katalizatorem rozwoju Niepołomicz. Bez wahania odpowiedział: Coca-Cola. To moim zdaniem najtrafniej oddaje nasz wpływ na lokalne gospodarki. Dajemy nie tylko miejsca pracy i płacimy podatki. Z nami rosną nasi dostawcy i partnerzy handlowi. Tak naprawdę w Polsce jesteśmy bardziej polscy, niż większość osób myśli, bo prawie 100% tego, co sprzedajemy na polskim rynku, produkujemy w Polsce. Dzięki marce Coca-Cola, jednej z najbardziej rozpoznawalnych marek świata, dajemy także dobry przykład innym firmom, że warto inwestować tam, gdzie my to robimy. Dzisiaj w gminie Niepołomicz jest wielu globalnych inwestorów, którzy podążyli naszym śladem. Władze miasta doceniają nasz pionierski wkład, a my doceniamy ich za partnerstwo, wsparcie i możliwość rozwoju. To jest najlepszy model biznesowy – korzystny dla wszystkich stron.

Opracowała Zofia Leśniewska

Kup książkę





FRANCJA

Maj 68' bis?

Niemal dokładnie w 48 rocznicę protestów studenckich z maja 1968r., Francuzi ponownie wyszli na ulicę. I znów doszło do gwałtownych starć z policją. Zapłonęły samochody, w ruch poszły cegły, kamienie, race, gaz łzawiący i pałki. Manifestanci protestowali przeciwko „uelastycznieniu rynku pracy”. Rząd przepchnął zmiany bez zgody parlamentu, korzystając z nadzwyczajnych uprawnień, jakie daje mu obowiązujący od czasu ubiegłorocznych zamachów terrorystycznych stan wyjątkowy. Największe opory budzą punkty ułatwiające przedsiębiorcom zwalnianie pracowników, redukcja ich pensji oraz wydłużanie bądź skracanie czasu pracy w zależności od aktualnych potrzeb. Socjalistyczny rząd broni się, że rozwiązania te mają pomóc ograniczyć bezrobocie, które przekracza 10 proc.

SRI LANKA

Selfie z żywiołem

Po powodziach na Sri Lance spowodowanych dużymi opadami deszczu 300 tysięcy ludzi musiało uciekać z domów i skorzystać z tymczasowych schronisk, a prawie dwieście osób zginęło w lawinach błotnych. – Ushyżałam wielki grzmot, jakby o ziemię roztrzaskał się samolot. Otworzyłam drzwi i nie mogłam uwierzyć własnym oczom: zobaczyłam jakby wielką kulę ognia, staczającą się po górskim zboczu – opowiada mieszkanka wioski w regionie, który szczególnie ucierpiał przez lawiny. W niektórych miejscach głębokość osuwiska sięga prawie dziesięciu metrów. – To absolutnie niewiarygodne. Wygląda, jakby ktoś odciął czubek góry i położył go na wiosce. Nie ma po niej śladu – mówi kierownik akcji ratunkowej w wiosce Siripura. A turyści? Niewiele myśląc, strzelają fotki...







LITWA

Oczy szeroko otwarte

To graffiti umieszczone na starówce w stolicy Litwy Wilnie zrobiło ostatnio furorę w sieci. Gdyby ktoś miał jakieś wątpliwości: pan z lewej to prezydent Rosji Władimir Putin, który wpija się w usta Donalda Trumpa – republikańskiego (prawie) kandydata na prezydenta USA. Wileński mural nawiązuje do graffiti rosyjskiego artysty Dmitrija Wrubla, umieszczonego w 1990 r. na fragmencie muru berlińskiego, które przedstawia dwóch innych całujących się polityków: byłego lidera Niemieckiej Republiki Demokratycznej Ericha Honeckera oraz przywódcę ZSRR Leonida Breżniewa. Namietne powitania socjalistycznych przywódców miały być dowodem niezwyklej przyjaźni i niemal bezgranicznego zaufania. W przypadku Putina i Trumpa jest jednak inaczej – obaj, w przeciwieństwie do Breżniewa i Honeckera, całują się bowiem z szeroko otwartymi oczami. Zamiast zaufania jest więc czujność i podejrzliwość. Co nie przeszkadza politykom obsypywać się komplementami. Trump dał niedawno do zrozumienia, że Ameryce brakuje przywódców formatu Putina, a prezydent Rosji zrewanżował się Amerykaninowi, nazywając go „byстрым i utalentowanym”.



Jak ocenia pan aktualny rozwój wydarzeń politycznych w Polsce?

Andrzej Wajda: Wiele z tego, co widzimy dziś, było już przed rokiem 1989. Ten sposób rządzenia krajem: jedna partia, która wyznacza ludzi do objęcia określonych stanowisk. I nie ma znaczenia, czy te osoby mają po temu odpowiednie kwalifikacje. Chodzi o to, że kraj ma zostać podporządkowany określonemu obozowi politycznemu. I to nas oczywiście niepokoi, bo już to poznaliśmy. Nie walczyliśmy o taką Polskę.

Czy to porównanie między dzisiejszą Polską a komunistyczną PRL nie jest trochę przesadzone?

Naturalnie nie wszystko jest takie jak wtedy, ale porównanie roli partii jest właściwe. Ten system, w którym rządzi jedna partia, znamy w Polsce bardzo dobrze.

Jak do tego doszło?

Poprzedniemu rządowi najwidoczniej nie udało się trafić do części społeczeństwa. Nie sądziłem, że może do tego dojść. Myślałem, że wystarczy 25 lat, aby nasz wolnościowy, demokratyczny system zdążył okrzepnąć. To, co się dzieje w Polsce, nie budziłoby we mnie tak dużych obaw, gdyby te skrajne, prawicowe ruchy nie miały teraz w całej Europie o wiele więcej do powiedzenia, niż kilka lat temu. Dziś Polska jest częścią Europy – ale nie tej Europy, której oczekiwaliśmy i której chcieliśmy. Stała się częścią Europy, która bardzo nas niepokoi – zmierza bowiem w radykalnie prawicowym kierunku. Znowu budzi się faszyzm.

Czy polskie społeczeństwo obywatelskie pozwoli sobie odebrać uzyskane swobody?

PARTIA WY-
ZNACZA LUDZI
DO OBEJMO-
WANIA STA-
NOWISK BEZ
WZGLĘDU NA
ICH KWALIFI-
KACJE, ŻEBY
PODPORZĄD-
KOWAĆ SO-
BIE KRAJ. TO
MI PRZYPO-
MINA SYSTEM
PRZED 1989
ROKIEM

Znaczna część ludności daje się omamić obietnicom rządzących. Ale bądź co bądź istnieje ponadpartyjny Komitet Obrony Demokracji. Jeśli jednak KOD nie przeobrazi się w ruch jednoznacznie polityczny i nie wejdzie do Sejmu, to nie mamy szans. Demonstracje bowiem, choćby najbardziej liczne, nie doprowadziły ani w jednym punkcie do zmiany polityki rządu.

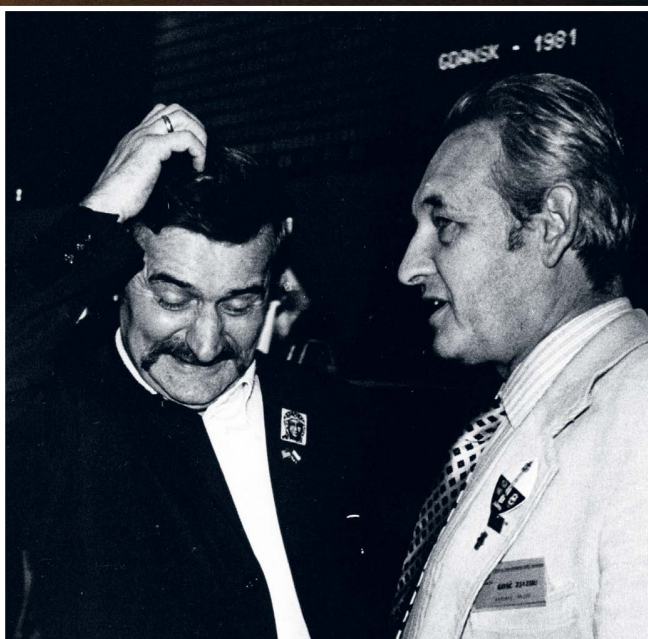
Nowy, narodowo-konserwatywny rząd, kwestionuje obraz polskich dziejów po roku 1989. Twierdzi, że pokojowa rewolucja i jej skutki to tylko szwindel, uzgodniony przy okrągłym stole. Co pan powie na taką interpretację historii?

Istnieją co najmniej dwie wersje tej historii. Z jednej strony – ta, którą oglądałem na własne oczy: Solidarność. Uczestniczyłem w niej. I z drugiej strony ta interpretacja,

Nie o taką Polskę...

Reżyser legenda
Andrzej Wajda skończył
w tym roku 90 lat.
Kiedyś protestował przeciw
komunistycznemu reżimowi.
Dziś widzi, że zdobycze
ówczesnej opozycji są zagrożone.

Die Welt



która jest głoszona obecnie. Trudno mi ją zaakceptować, gdyż chodzi tu o wydarzenia, których sam byłem świadkiem. Wiem, co naprawdę się działo i kto był bohaterem tych wydarzeń.

O jakich wydarzeniach pan mówi?

Widziałem, jaką rolę odegrał w latach 80. Lech Wałęsa, przywódca Solidarności, a później prezydent. I każda próba negocjowania

▲ **BYŁEM ŚWIADKIEM** tamtych wydarzeń i wiem, kto był ich bohaterem – mówi Wajda (na zdjęciu I Krajowy Zjazd Delegatów Solidarności w 1981 r.).

jego roli jest dla mnie nie do przyjęcia. Lechowi Wałęsie udało się coś niezwykłego: stworzenie nowych warunków politycznych, bez wywołania przy tym krwawego powstania.

Pojawiły się dokumenty, które ponoć dowodzą, że w latach 70. Lech Wałęsa współpracował z SB. Czy to w niczym nie zmienia pańskiego zdania?

Nie. Wtedy, kiedy to się działo, był całkowicie sam. Nie istniał jeszcze Komitet Obrony Robotników, nie było ruchu obrony praw obywatelskich. Nie było nikogo, kto mógłby mu pomóc. Stał sam naprzeciw aparatowi przemocy. A był odpowiedzialny za swoją rodzinę. Nie ma żadnych dowodów na to, że jego podpis miał jakiegokolwiek konsekwencje.

Rozpoczęto teraz dochodzenie, w toku którego ma zostać stwierdzone, czy jego podpis na dokumentach nie został sfałszowany. A jeśli założymy, że wówczas przez jakiś czas współpracował z SB – czy nie mądrzej byłoby się do tego przyznać?

Nie wiem, zdaję sobie natomiast sprawę z tego, co to oznacza: jeden człowiek kontra system radziecki, który wtedy panował w Polsce.

Rząd wpadł na pomysł, żeby wyprodukować w Hollywood film, który pokazałby światu jego spojrzenie na polską historię. Co pan o tym sądzi?

Najbardziej bawi mnie to, że film ten reżyserować miałby amerykański twórca. Polskie kino odnosiło tyle sukcesów, można by znaleźć polskiego reżysera. Ale jeśli poszukiwany jest amerykański, to całe to przedsięwzięcie nie jest dla mnie warte zainteresowania.

Czy jest w ogóle sens kręcenia tego typu filmu?

Żeby taki film mógł mieć znaczenie, potrzebna jest publiczność. Z reguły jednak tego typu tematami interesują się wyłącznie polscy widzowie. Nie wiem, czy ludzie będą oglądać film o takiej tematyce, tylko dlatego, że nakręcono go w Hollywood.

A pan myśli o nakręceniu kolejnego filmu?

Zastanawiam się nad tym, ale napotykam na poważny problem. Zwykle zadawałem sobie pytanie: jaki jest temat obecnych czasów? Teraz odpowiedź narzuca się sama: skłócenie Polaków – tematy polityczne całkowicie podzieliły Polskę. Polityka dzieli dziś nawet rodziny. Dlaczego część ludzi ma takie poglądy, a druga – całkiem odmienne? I dlaczego zupełnie nie potrafią się dogadać? Akcja filmu rozgrywałaby się w święta Bożego Narodzenia. Wszyscy powinni darzyć się miłością, zgromadzili się wokół choinki, przynieśli prezenty. A potem zaczynają dyskutować o Polsce. Temat zaczyna ich dzielić, dochodzi do rozłamu. Podział w tej rodzinie ukazuje podział naszego kraju.

To gdzie leży problem?

Siła naszego kina w czasach komunistycznych polegała na tym, że omijając ograniczenia cenzury, pokazywaliśmy widzom to, co chcieli zobaczyć. Teraz nie ma cenzury i dlatego powstaje pytanie, czy z tak oczywistego tematu w ogóle można zrobić film. Dlatego szukam jeszcze innego pomysłu.

Czy obawia się pan, że cenzura mogłaby powrócić?

Jeśli ten rząd dłużej utrzyma się u steru, to być może już wkrótce nie będzie można kręcić żadnych krytycznych filmów. Ale najgorsze obawy nie zawsze się spełniają.

Nakręcił pan film o sowieckiej masakrze w Katyniu, w której zamordowany został także pański ojciec. Na premierze w Berlinie była Angela Merkel. Rozmawiał pan z nią?

Tak, zaskoczyło mnie, że podeszła. Chwaliła mój film, przez chwilę rozmawialiśmy. Ale ważniejsze jest to, że film ten pokazano też w rosyjskiej telewizji. A to oznacza, że obejrzało go kilka milionów ludzi. W Rosji wciąż panuje przekonanie, że Katyń to była niemiecka zbrodnia. Dzięki temu filmowi zobaczyli, jak wyglądało to naprawdę.

DIE WELT ©JÖRG WINTERBAUER.

GERHARD GNAUCK